GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr. pojedyńczy gr. 10.

Nro 97

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 15 kwartalnie. — Opłata za insercyę obwieszczeń po gr. 10 od wiersza mającego liter 50.

w Warszawie dnia 11 Kwietnia 1831 roku w Poniedziałek.

Rzeczy krajowe.

— *Dyrekcja szczegółowa towarzystwa kredytowego ziemskiego w okręgu województwa Płockiego.* Wiadomo czyni, iż dobra Mieszki Bardony z przyległościami na dobrach Mieszki Ruszki, Mieszki wielkie i innemi, w obwodzie Przasnyskim, województwie Płockiém położone, Szymona Łebkowskiego dziedziczne, wypuszczone będą w trzechletnią dzierżawę od dnia 24 czerwca r. b. przez publiczną licytacyę, która się odbywać będzie w biórze dyrekcji szczegółowéj w Płocku dnia 12 kwiet. r. b. od godziny 9éj zrana.

Warunki licytacyjne główniejsze, wkładają na Dzierżawcę:

A) Opłatę należności do gruntu przywiązanych, artykułem 41 prawa sejmowego wyszczególnionych, tudzież ciężarów wieczystych w myśl art. 44 tegoż prawa, o ile te pierwszeństwo przed towarzystwem mają, wynoszących summę 675 złp. 14 gros. niemniéj ponoszenie wszelkich ciężarów służby publicznéj.

B) Złożenie gotowizną dla towarzystwa całkowitéj zaległości z kosztami, i procentami w ilości złp. 665 gro. 10, nie licząc w to kosztów obwieszczeń i oddania dóbr w possessją.

C) Przyjęcie obowiązku dalszego wnoszenia wypłat przez ciąg dzierżawy towarzystwu należnych, w dwóch półrocznych ratach, wynoszących summę po złp. 189 gr. 3.

D) Oddanie dóbr po wyjściu kontraktu dzierżawnego w takim stanie, w jakim je dzierżawca obejmuje.

E) Zrzeczenie się wszelkich pretensij przez czas dzierżawy za jakiebądź nakłady gruntowe. Warunki te i inne każdego czasu przejrzane być mogą w biórze dyrekcji szczegółowéj. — Wzywa przeto dyrekcja chęć dzierżawienia mających do stawienia się w terminie powyższym licytacji. — Płock d. 4 lutego 1831 r. Za prezesa, *Pląskowski.* Pisarz *Brzozowski.*

— Ogłoszona z nieprzyjacielem korrespondencja w przedmiocie zawiązania negocjacji mogła nie jednego naprowadzić na wniosek, iż niemyślano o niczém, tylko o pogodzeniu się z cesarzem Mikołajem. Tymczasem usilne były przedsiębrane środki dla wykonania woli narodu w manifeście objawionéj, i dla popierania praw jego wszelkiemi drogami. Ile nam wiadomo, uczynione zostały do wszelkich dworów neutralnych mocne przedstawienia o uznanie niepodległości Polski. Umieszczamy tu powody, na których żądania te zostały oparte, nie ręcząc jednak czyli dosłownie w tych wyrazach przedstawienia te były zawarte:

»Podług przyjętych w Europie zasad, byt niepodległy kraju, zależy od praw jego kiedykolwiek uznanych i od rozwinięcia siły wewnętrznéj, zdolnéj wesprzéć i utrzymać te prawa. Kiedy kwestja prawa, łączy się z kwestją czynu, obiedwie nawzajem dodają sobie mocy. Znaczenie dawne polityczne Polski, jéj stosunki z mocarstwami, znane są całemu światu. Niezbyt odległe pamiątki ścisłych związków, znakomitych usług wyświadczonych, a nawet zadanych klęsk, czynią tę prawdę wyraźniejszą dla trzech ościennych mocarstw. Odwołując się przeto do dziejów Polski, do dziejów Europy, prawa Polaków do niepodległego bytu narodowego, nie mogą ulegać żadnéj wątpliwości. Wprawdzie w końcu zeszłego wieku zmowa sąsiednich mocarstw, uznana powszechnie za gwałt, za zbrodnię polityczną, a zatém za czyn niemogący żadnych praw ani niszczyć, ani tworzyć; zmowa ta przytłumiła niepodległe znaczenie Polski.

»Wszelako nawet i w téj przerwie, głos Europy nieustannie o zgwałconych prawach Polski przemawiając, stwierdzał ich rzeczywistość. Prawa te, acz w gruncie niezachwiane, nie mogły się zewnątrz objawić w świecie politycznym.

»Świeże wypadki wojenne wszakże, zmieniły ten stan rzeczy. Królestwo Polskie, wolne od wpływu Rossji, przez energiczne powstanie, niesplamione żadną kroplą krwi, chyba w boju wylaną, królestwo Polskie ulega dziś własnemu rządowi, jednozgodnie mianowanemu przez sejm, złożony z członków jeszcze za panowania Rossjan wybranych. Ster tego rządu, sejm poruczając najznakomitszym, bądź wziętością bądź rodowitością osobom, których całe życie publiczne może być gwarancją dla Europy, już tém samém dał najsilniejszą rękojmią mocnych monarchicznych instytucij, które za jedyne, odpowiadające życzeniom narodu, tenże sejm uznał. Rząd narodowy królestwa w wykonywaniu swéj władzy nie doznaje najmniejszéj oppozycji; owszém, roskazy jego są wypełniane z największą gorliwością po wszystkich punktach królestwa niezajętych przez nieprzyjaciela. Wojsko Polskie, ta zbrojna

reprezentacja opinji, życzeń i sił narodu, po trzech chlubnych lecz morderczych bitwach, po niemałych stratach, teraz znowu dopełnione w liczbie, równie mocne a więcéj ufne w siłach swoich niż było na początku kampanji, odpowiada jak najświetniéj nadziejom które w niém rząd narodowy położył. Dziś więc jesteśmy niepodległymi, w całém słowa tego znaczeniu, i kwestja czynu już nie zostaje w sprzeczności z kwestją prawa; przyszłość, jaka nam grozić może, która zarówno może jutro grozić sławie i wolności innych mocarstw Europy, niezmienia bynajmniéj obecnego położenia naszego, niezabroni twierdzić, że dziś niepodległymi jesteśmy. W imie więc téj rzeczywistéj niepodległości, w imie praw uroczyście w Europie za święte poczytanych, wolno nam upomnieć się o uznanie tego samodzielnego bytu naszego, przez obce mocarstwa. Jeżeli Belgowie, którzy nigdy nie tworzyli oddzielnego narodu, jeżeli Grecja któréj byt polityczny, przed kilku wiekami został umorzonym, mogły wśród nierozstrzygnionych i chwiejących się wypadków wojennych, uzyskać uznanie niepodległości od mocarstw Europejskich, czyliż nie więcéj ma do niego prawa Polska, która samodzielne życie narodowe, na chwilę przerwane, z taką mocą rozniecila, z taką energją i poświęceniem się utrzymuje? ta Polska, która sama jedna, poważyła się zmierzyć z olbrzymem północy i potrafiła zniszczyć urok jego potęgi.

«Przeciw uznaniu niepodległości królestwa Polskiego, naprożnoby chciano odwoływać się do traktatu Wiedeńskiego. Traktat Wiedeński jednocząc nas z Rossją, chciał nam zapewnić indywidualność narodową, rząd konstytucyjny; chciał nam zapewnić utrzymanie narodowości w dawnych prowincjach Polski, a to wszystko w celu ustalenia równowagi Polski i pokoju Europy. Taki był duch traktatu Wiedeńskiego. Cesarze Rossyjscy piérwsi złamali ten traktat, depcąc najgłówniejsze zaręczenia konstytucyjne w królestwie, a tłumiąc narodowość, aż do języka ojczystego w prowincjach; co wszystko dostatecznie manifest sejmu Polskiego wyłuszczył. Tak więc traktat Wiedeński okazał się niedostatecznym, w rozporządzeniach swoich i w skutkach, do zapewnienia pokoju. Nadużycia rządu Rossyjskiego, dały popęd stanowczym okolicznościom; ich siłą wynurzył się nowy porządek rzeczy. Związek Polski z Rossją zerwał się: równie jak nieco piérwéj zerwał się związek Belgji z Hollandją, także traktatem Wiedeńskim zawarowany. Mocarstwa Europejskie uznały wszakże niepodległość Belgji, działając w duchu wysokich i szlachetnych celów, do którego i my odwołać się mamy prawo. «Związek Belgji z Hollandją (słowa są protokułu Londyńskiego z dnia 19 lutego) został zerwany. Urzędowe doniesienia przekonały pięć dworów, że środki piérwiastkowo przeznaczone ku utrzymaniu tego związku, nie mogłyby już, ani go chwilowo przywrócić, ani też na przyszłość zachować: i że odtąd związek ten, zamiast łączenia miłością i szczęściem dwóch ludów, wzbudzałby tylko namiętności i nienawiść, z których ścierania wybuchnęłaby tylko wojna, z wszystkiemi towarzyszącemi jéj nieszczęściami. Nie należało już do mocarstw osądzić o przyczynach zerwania ułożonych przez nie stosunków. Lecz gdy już ujrzały zerwanie się tych stosunków, należało jeszcze ująć cel, jaki sobie zamierzyły przy ich stanowieniu. Należało przez nowe kombinacje zapewnić spokojność Europy, do któréj podstaw należało także połączenie Hollandji z Belgją.»

«Uderzające jest podobieństwo sprawy Belgów ze sprawą naszą; a jeśli są różnice, te mówią jeszcze bardziéj za nami. I tak, Polska była narodem wielkim i niepodległym; kongres nawet Wiedeński zamyślał o przywróceniu jéj całości i niepodległości; jednakże ulegając okolicznościom ścieśniającym jego zamiary, lubo utworzył królestwo osobne, w szczupłych je musiał zamknąć granicach, i z Rossją połączyć; zapewniając wszakże narodowość reszcie prowincji Polskich, wykrył tak dobre swoje chęci dla nas jak i niedostateczności niejako tymczasowość swoich względem Polski rozporządzeń. — Powtóre: Polska uznana narodem konstytucyjnym przez kongres Wiedeński, przez tenże kongres związaną została z najpotężniejszém państwem despotycznem. Związek takowy, z swojéj natury trudny do zastósowania i niepodobny do istnienia, nosił sam w sobie zarody rozerwania się i niepokoju. Nakoniec, czyżby to wreszcie miało przeciw nam mówić, że potężna Rossja, groźna całéj Europie, potrafi nakoniec, po dłuższéj walce podbić nas i wytępieniem uspokoić? Pokój niewoli, pokój grobu, pokój grożący, za piérwszą pomyślną porą, nową krwawą wojną, miałżeby być celem godnym szlachetnych i wzniosłych usiłowań mocarstw Europejskich?

«Powtarzamy: Traktat każdy wypływa z pewnych faktów danych, z pewnych okoliczności politycznych, za których zmianą, strony które go zawierają, dla zachowania raz powziętych zasad i celów, układy swoje do zmienionych okoliczności stosować muszą.

«Belgjum zawojowane przez mocarstwa sprzymierzone, Polska zajęta przez wojska Rossyjskie, mogły być biernym przedmiotem kongressu Wiedeńskiego. Ale Polska oswobodzona, Polska odpierająca zastępy najezdnicze Rossji, również jak Belgja po skruszeniu jarzma Hollandji, ma prawo do mieszczenia się w rzędzie niepodległych mocarstw Europy.»

— Nadeszły listy kupieckie z Brodów, pod dniem 1 kwietnia r. b., treści następującéj: — «Niezawodną jest rzeczą, iż w miasteczku Poczajowie o 4 mile od Brodów odległém, mieszkańcy przeciw rządowi Rossyjskiemu powstali. XX. Bazyljanie tameczni, których jest do kilkuset, nakłonili mieszkańców do zrzucenia jarzma niewoli. Zakonnicy ci, mają wielki i umocniony klasztor i dla tego całe miasteczko niejako za fortecę uważać można. Wczoraj wieczorem słyszano tu mocną kanonadę i zdawało się, że nie daléj, jak pod Beresteczkiem o 2 mile od nas odległém, bitwa zajść musiała. Utrzymują także, że oddział wojsk Polskich z korpusu jenerała Dwernickiego przybył na Wołyń. Tutejszy konsul Austrjacki o północy uwiadomił zwierzchność miejscową w Brodach, iż potrzeba jest osadę wojskową na granicy wzmocnić ze strony Austrji, w skutek tego przełożenia, wysłano sztafetę do Lwowa.» — W tymże liście znajduje się następujące *postscriptum*: «W téj chwili odbieramy przez sztafetę wiadomość, iż znaczny oddział wojska Polskiego przybył do Radziwiłowa o pół mili ztąd odległego, który się obecnie zatrudnia osadzeniem tamożni (komory celnéj).»

— O początkach powstania braci Żmudzinów, podajemy czytelnikom wyjątki z cztereeh listów pisanych z pogranicza przez Pruskie domy handlowe. Treść ich tem bardziéj zasługuje na wiarę, iż pisane z różnych okolic i przez różne osoby, zgadzają się prawie na też same szczegóły.

«*Z Tylży d.* 29 *marca.* Po wyjściu gwardji nadeszła chwila, gdzie nowy, w cichości urządzony rząd centralny, podniósł powstanie i wydał okólniki do wszystkich duchownych, aby ogłaszali z ambon, iż rząd Rossyjski przestał rządzić temi prowincjami, że lud powinien powstać w massie, dla złamania obydnych kajdan, jakie dotychczas dźwigał. W większéj liczbie kościołów odbyto podobne kazania pokutne. Jeden okolnik jednakże dostał się w ręce stojącego w Szmallininken kapitana morskiego i dla tego powstanie wybuchło prędzéj niż zamierzono. W sobotę o 2 mile od Jurborga pierwsze zaszły poruszenia; strażnicy pograniczni i kozacy, którzy niedosyć szybko mogli dopaśdź granicy, zostali zabici, reszta udała się do Szmallininken; między tymi znajduje się także Rossyjski expedytor poczty Nikolky z Jurborga. We wsi Szmallininken ma się znajdować mnóstwo uszłych osób, a w nędznych chatach można tam spotkać niejednę piękną i dobrze ubraną damę.

Za łódź z Jurborga do Szmallininken płacono 40 rubli srebrem. Powstańcy na których czele stoją hrabiowie Plater i Ronicker, mają nietylko broń, lecz są także opatrzeni w działa. Granice Pruss, są tymczasem obsadzone pospolitém ruszeniem. Żydom zaprzysiężono śmierć, gdyż powstańcy sądzili, że przez nich są zdradzeni. Inny list z innego miasta pogranicznego donosi: że na słupach granicznych poprzybijano obwieszczenia w których powstańcy podają jako przyczyny swego powstania, że: 1) Prowincje Polskie mogą się tylko utrzymać przy wolnych i przyjacielskich stósunkach handlowych z Prusami. 2) Że nadzwyczaj wielkie zaciągi do wojska są nadal nieznośne. 3) Że trzeba zakończyć ogromne przechody wojska, dla których lud prawie z głodu umiera.

W liście donoszą, że powstanie rozciąga się aż do granicy po Klaypedę, przez całą Kurlandję i Litwę przez Wilno po Wołyń; że duchowieństwo katolickie z ambon stara się wznieść zapał do wolności i do zrzucenia dotychczasowego Rossyjskiego jarzma, zapewniając zwycięzcom na długi czas odpusty i t. p. Powstańcy jednakże najświęciéj szanują granicę Pruską, i dowódzcy zakazali jéj przekroczenie pod karą śmierci.

«*Z Tylży d.* 29 *marca.* Zagranicą Rossyjską wygląda po szalonemu; celnicy z linji granicznéj, wszyscy się schronili do Pruss; mówią iż w dniu 27 b. m. w 7 powiatach, razem wybuchło powstanie; dziś mówią także, iż w niedzielę miało wybuchnąć w Augustowskiém. Starożytna Polska miała powstać na całéj przestrzeni po nad morzem ku Petersburgowi.

«*Z Klaypedy d.* 29 *marca.* Od czasu wysłania ostatnich moich doniesień, zaszło u nas wiele nowego. Już w poniedziałek p. Benjamin odebrał sztafetę z Szmallininken, że Rosienie i Szawlę powstały, i że tamożnia z Jurborga, schroniła się do Szmallininken. W poniedziałek wieczorem odebrano tu wiadomość, że i w Gorogen, 3 mili od nas, wszystko powstało. Dziś rano kilka osób poiechało tam powozami i konno, aby się bliżéj o czemsiś dowiedzieć, i byli świadkami, jak Żmudzini przymusili huzarów granicznych i urzędników celnych do schronienia się do Prus, ponieważ oni niechcą dozorców granicznych. W sąsiedztwie przy innych granicach, podobnaż wszczęła się wrzawa, a dziś po południu o godzinie 4 wkroczyło tu z Garsden 40 ludzi a z innych miast 60 ludzi, w ogóle 100, których tu na noc umieszczono na Friedrichsstadt. Dyrektora ceł z Garsden, który się niechciał schronić, zastrzelono. Jego żona i dzieci przybyły tu także śród żałosnych krzyków.»

«We środę dnia 30. Rossjanie dziś rano wyszli do Połągi; czyli jeszcze przejdą niewiadomo, gdyż już i w Kretyndze miało przyjśdź do rozruchów. Mówiono przynajmniéj, iż kilka rodzin uszłych z tego miasta, przybyło do Połągi. B. który był także w Garsden pytał Żmudzinów, kto jest ich dowódzcą, lecz przyłożyli palec na usta, jako znak, iż to jest tajemnicą; sądzą tu jednak że duchowni katoliccy, a nawet i sami panowie, stoją na czele. Jest to wypadek, który może miéć bardzo złe skutki dla Rossji. W téj chwili nadeszła wiadomość, że wieśniacy w Garsden, dopuścili się niektórych nadużyć i zastrzelili kilku żydów; czyli to prawda, nie mogę zaręczyć.»

«*Z Klaypedy* 29 *marca.* Powstanie rozciąga się już wzdłuż naszej granicy, a jak się dowiadujemy aż wgłąb kraju; wczoraj przybyło tu 100 huzarów i piechoty, tudzież wiele urzędników z kassami, których Żmudzini wypędzili. Dziś ruszają do Połągi, zkąd wprawdzie przybyła jeszcze dziś poczta Petersburska, lecz kommunikacja już może jest przerwana. Rossyjski urzędnik w Garsden niechciał opuścić swego orła, Żmudzini rozebrali go, zbili a potem zastrzelili. Jego żona z dziećmi przybyła do Prus. Kilku huzarów Ross. schroniło się koło jednéj wsi do Prus, gdzie ich przyjął wieśniak. Żmudzini ścigali ich aż do domu stojącego na saméj granicy, grozili wieśniakowi śmiercią, wystrzelili w powietrze, lecz cofnęli się bez osiągnienia zamierzonego skutku, oświadczając, iż mają zakaz pod karą śmierci nieprzekraczania granicy Pruskiéj. Rossyjscy Litwini, na zapytanie kto kieruje powstaniem, przykładają dwa palce do ust, żegnają się podług zwyczaju katolików i jakoby do przysięgi podnoszą 2 palce do góry. Niektórzy powstańcy są ubrani w mundury, a wszyscy są dobrze uzbrojeni, gdyż arsenał z Wilna został przeniesiony do Rosien, aby był bliżéj armji Rossyjskiéj; tam go zabrali powstańcy, i ztąd posiadają amunicję i wszelkiego rodzaju strzelbę.»

— Interessować czytelników naszych mogą następne wyjątki z listów znanego p. Julien do jednego z ziomków naszych. Malują one z całą mocą przychylność dla nas wszystkich szlachetnych Francuzów.

«List twój komunikowałem Lafayettowi, Mauguinowi, Chodźce, ministrowi spraw wewnętrznych, jenerałowi St. Cyr i kilku jenerałom otaczającym marszałka Soulta; ale podziwiając cuda waleczności, te prawie bajeczne czyny mężnych waszych współrodaków, niecierpliwi że nie możemy iść połączyć się z bohatyrami Polski, zwyciężyć lub umrzeć razem z nimi, liczemy dnie, godziny, chwile, wyglądam gońców, zbieramy wieści; niespokojność nas trawi, serce drży z obawy i nadziei. Dzień po dniu, co chwila, pisuj do mnie, aż do zupełnego ustalenia losu waszego. Nie; Francja, nasza szlachetna ojczyzna, nie jest winną bezwładności rządu swojego. Ona sama, jednomyślnie i z głębokiém uczuciem potępia tę zimną i barbarzyńską obojętność, ten niesłychany egoizm, upodlenie, niewdzięczność, zapomnienie wszelkich zasad zdrowéj polityki, sprawiedliwości, ludzkości, jakiemi się odznacza, postępowanie naszych dwóch ministrów spraw zagranicznych jednego w Londynie, drugiego w Paryżu. Ich ciągłe,

haniebne milczenie jest zbrodnią. Na próżno utrzymują że tajemne dyplomatyczne noty energicznie wyraziły, z jak wielką boleścią rząd Francuzki widziałby zgniecioną Polskę; te oświadczenia trwożliwe, skryte, bez godności, bez wpływu, niegodne są narodowéj monarchji, powstałéj z barykad lipcowych, a któréj kilku ministrów przekazanych jéj od restauracji, plami świetne pochodzenie, i zdradza najświętszą sprawę. Jakże mogą pozwalać na groźliwe polityczne morderstwo, na wytępienie całego szlachetnego narodu, narodu bratniego, naszego sprzymierzeńca, tak stałego, tak nam poświęconego, naszą przednią straż, zaporę przeciwko barbarzyńcom północy, a nie wymówią i słowa, słowa potężnego, energicznego, uroczystego, od Francji do Rossji, Prus i Austrji, aby zapobiedz zbrodni, któréj osłupiała Europa, bezczynna, nieporuszona, w milczeniu jest świadkiem?... Nie przeklinajcie nas, nie traćcie odwagi; jeszcze kilka dni odporu, a współczucie nasze dla was, już tak gorące, tak żywe, oburzenie ku waszym mordercom powszechnie tłumione ale bez granic, wybuchnie, a wybuch strasznym będzie. Będziecie mieli przyjaciół, posiłki, mścicieli. Czytaj wszystkie nasze dzienniki, tłumacze opinji i sumienia narodowego, karty ich goreją Polską i jéj sprawami, nasze własne są w zawieszeniu, wszystkich oczy obrócone są na Warszawę, wszystkie serca są z wami. Uszczęśliwiła nas wiadomość że dwudziestu Francuzów, naszych współrodaków, naszych reprezentantów przy was, przybyło do Warszawy, i natychmiast udało się do wojska; nasz to dług wypłacają. Inni są w drodze, większa nierównie liczba poszłaby już była, gdyby nie tak znaczna odległość jaka nas przedziela, gdyby nie przeszkody z haniebnéj interwencji Prus i Austrji, które zatrzymują idących do was ludzi, broń i pieniądze, i stawszy się pomocnikami, wspólnikami, pilnowaczami samodzierzcy, zarabiają sobie na zgryzotę, późne żale, straszliwe wyrzuty sumienia, jeśli tylko despoci doznawać ich mogą. Gdyż postępowanie tych królów i ich ministrów, którzy z zimną krwią widzą zagładę całego jednego narodu, którzy uznawszy niepodległość królestwa Polskiego, (nawet w Wiedniu 1815 roku) pozwalają aby samodzierżca Rossyjski nadużywając podwójnéj korony swojéj, przychodził z hordami Moskiewskiemi łupić i niszczyć waleczny naród Polski; postępowanie to oburza wszystkich myślących ludzi, wszystkie oświecone umysły, wszystkie szlachetne serca. Rzucają obfite zarody nowych nieszczęść, niechęci, rozdrażnienia, zamieszek, zemst, strasznych rewolucji. Wolność zezwalała na układy z monarchami, ministrowie poprowadzą ich w przepaść. Wolność zezwalała na sprzymierzenie się z niemi, gdyby byli pojęli prawdziwy swój interes, słuchali życzeń ludów, głosu rozumu i sprawiedliwości, i zapoznali się z potrzebami wieku naszego.

— Wiarogodne doniesienia z Łomży zapewniają, że w tém mieście i w okolicy jest tylko 4000 gwardji i parę tysięcy innego wojska z kozakami. Rzeczone gwardje nie tają się wcale z tém, że nie mają ochoty bić się z Polakami. Są to ostatnie Moskwy rezerwy, albowiem tak dalece niedostaje jéj wojska, iż z tamtéj strony gdy chciano exekwować podatki i dostawy, ściągano z Łomży na ten cel kozaków.

— Zgromadzenie xx. Bernardynów na Krakowskiém przedmieściu, zaprasza pobożnych na żałobne nabożeństwo, które dnia jutrzejszego, to jest dnia 12 kwietnia r. b. w kościele tychże odprawiać się będzie zrana od godziny 10 za dusze ś. p. rodaków poległych w boju o niepodległość ojczyzny.

— Wyszło z druku i przedaje się w xięgarniach Warszawskich dziełko tłómaczone z Niemieckiego p. t. «Uwagi nad stanem Polski pod panowaniem Rossyjskiém w r. 1830, skréślone według własnych w kraju poczynionych dostrzeżeń, przez G. G. Freymund.» Przedaje się we wszystkich xięgarniach.

Wiadomości Zagraniczne.

FRANCJA. — *Z Paryża d. 31 marca.* — Przybył tu z Bruxelli hr. Vilain XIV, z nadzwyczajnemi zleceniami od rządu swojego. W Monitorze zostało ogłoszone prawo, upoważniające miasto Paryż, do zaciągnienia pożyczki 15 miljonów franków (24 mil. złp.) — Nadzwyczajny poseł beja Trypolis, bawiący tu od niejakiego czasu, wyjechał do Tulonu, zkąd na brygu Francuzkim wraca do swojego kraju; za trzy miesiące ma znowu przybyć do Francji. — Donoszą z Strasburga pod d. 28 marca: «Od niejakiego czasu miasto nasze przedstawia mniéj wojenny widok, bo konskrypcjoniści i różne wojska oddziały, odeszły już do miejsc swego przeznaczenia. Dotąd jednakże zgłaszają się codziennie do zapisu liczni ochotnicy, przybywający do zaciągnienia się w szeregi wojskowe. Roboty około postawienia miasta w stanie obronnym idą nieprzerwanie z wielkim pośpiechem, a z przyległych lasów przywożą drzewo do opalisadowania miasta. Dłuższe przygotowania i zostawanie na stopie wojennéj, nie może jak szkodliwy tylko mieć wpływ na stan Francji, bo utrzymanie licznego wojska, oprócz żołdu, znacznych bardzo wymaga potrzeb utrzymania. Handel i przemysł wiele już cierpią, do czego przyczyniają się niemało Karliści, którzy dla powiększenia niedostatku, wstrzymują się z puszczaniem w obieg kapitałów swoich. Wszędzie tworzą się towarzystwa przeciwko domowym i zagranicznym nieprzyjaciołom, a nowe ministerjum straciło wiele z popularności swojéj, ogłaszając się przeciwném podobnym stowarzyszeniom. Załoga Strasburga wynosi obecnie tylko 5000 ludzi, jednakże między Strasburgiem a Henegau, jest na leżach najmniéj 40,000 wojska.

(O godz. 1 z południa)

Z obozu pod Siedlcami, d. 10 o godzinie 9 wieczór

Wódz naczelny siły zbrojnéj narodowéj.

Do Rządu Narodowego

Miło mi donieść Rządowi Narodowemu, iż Wojsko Polskie w dniu dzisiejszym znaczne odniosło zwycięztwo, zabrało kilka Armat, 3ch do 4ch tysięcy Jeńców i wielu Officerów wszystkich stopni. Jenerał Prądzyński dowodzący osobnym korpusem okrył się sławą; późna noc niedozwala mi wygotować szczegółowego rapportu.

(podpisano) *Skrzynecki.*

— Do dzisiejszéj gazety dołącza się Nr. 7 *Fenixa* tylko dla prenume:

W DRUKARNI GAŁEZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.